

Dziś dodatek „Taksówka \* Auto \* Motocykl”

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.  
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO  
TEATR **CZARY** Dziś Jednocześnie z Warszawą

Czterej bracia przysięgają krwawą zemstę człowiekowi, który zabił ich ojca. Indie tajemnicze i groźne, tysiące przepastnych wąwozów i niebezpiecznych hord hinduskich napadających z zasadki — oto tło akcji emocjonującego filmu p. t.

## MSCICIELE

Wielka miłość, którą los miał doświadczyć tysiącami niebezpieczeństw  
Role gł.: Loretta Young, Richard Greene, George Sanders,  
Reginald Denny, C. Aubrey Smith.

Popoł. o godz. 3

BOOLOO

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

# Zachód nie uznał zaboru Czech

Anglia, Francja i St. Zjednoczone skierowały do rządu Rzeszy noty protestacyjne

## KANCLERZ HITLER PROTĘSTY ODRZUCIŁ!

LONDYN. O godz. 13-ej Foreign Office ogłosił oficjalny komunikat o proteście dyplomatycznym Anglii w Berlinie:

„Ambasador angielski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał instrukcje poinformowania rządu niemieckiego, że w opinii rządu angielskiego akcja Rzeszy w Czecho - Słowacji stanowi za pełne zerwanie umowy mona-

chijskiej i zobowiązań do pokojowej współpracy przyjętych przez państwa — sygnatariuszy tej umowy.

Rząd J. Królewskiej Mości traktuje zmiany, dokonane w wyniku akcji wojskowej Niemiec w Czecho - Słowacji jako pozbawione prawnych podstaw

Ambasador Henderson otrzymał wezwanie szybkiego powrotu do Londynu celem złożenia raportu. Rząd angielski pozostaje w ścisłym kontakcie z rządem francuskim w sprawie ostatnich

wydarzeń. Przyjazd ambasadora oczekiwany jest w niedzielę wieczorem.

PARYŻ. Rząd francuski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie, Coulondre, złożyć na Wilhelmstrasse notę stwierdzającą, że Francja nie może uznać za prawomocną inkorporację Czech do Rzeszy Niemieckiej.

Nota podkreśla, że przyłączenie Czech i Moraw do Niemiec jest sprzeczne z układem monachijskim.

WASZYNGTON. Wiceminister spraw zagranicznych Sum-

mer Welles oświadczył dziś, że Stany Zjednoczone powzięły decyzję wysłania do rządu niemieckiego noty, utrzymanej w du-

chu not angielskiej i francuskiej i donoszącej o nieuznaniu przez Stany Zjednoczone aneksji Czech przez Niemcy.

### Szybka odpowiedź Berlina

BERLIN. — OGŁOSZONO URZĘDOWO, ŻE RZĄD RZESZY ODRZUCIŁ PROTEST ANGLII I FRANCJI PRZECIWKO ZAJĘCIU CZECHO - SŁOWACJI JAKO NIEUZASADNIONY I BEZPODSTAWNY.

KOMUNIKAT PODKREŚLA ŻE AKCJA NIEMIECKA W CZECHO - SŁOWACJI BYŁA SPOWODOWANA SYTUACJĄ, KTÓRA ZAGRAZAŁA BEZPIECZEŃSTWU I DLATEGO TEŻ PRZYCZYNIŁA SIĘ DO USPOKOJENIA W TEJ CZĘŚCI EUROPY.

(Dalsze depezy na str. 3-iej)

Dziś o g. 19-ej



P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Dr. Ignacy Mościcki wygłosi na Zamku Królewskim, transmitowane na wszystkie radiostacje polskie przemówienie, które poświęcone będzie 4 rocz-



nicy Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienia tego oczekuje cała Polska w wielkim skupieniu.

## Daladier uzyskał pełnomocnictwa

Wzywam was, abyście mnie darzyli zaufaniem wołał premier do radykałów

PARYŻ. Na zebraniu radykałów, którzy postanowili udzielić pełnomocnictw rządowi

prem. Daladier, ten ostatni wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że nie

chce wiedzieć, kto idzie z nim, a kto go opuszcza.

„Oczy moje są utkwione w

granicy dniem i nocą i w tym po czuciu wyłącznie narodowym, wezwałem was do darzenia mnie waszym zaufaniem. Jest wiele zarządzeń niezbędnych, które należy natychmiast wydać. Mam zamiar zwołać posiedzenie gabinetu, ażeby określić te zarządzenia, i chciałbym ażeby to zebranie odbyło się jak najwcześniej — jutro rano a jeżeli się uda nawet jeszcze dziś wieczorem. Zróbcie rachunek sumienia i postanówcie, co uważacie za stosowne w sprawie udzielenia mi pełnomocnictw”.

PARYŻ. Izba Deputowanych uchwaliła dziś pełnomocnictwa dla gabinetu premiera Daladiera 334 głosami przeciwko 268.

## Ultimatum Rzeszy wobec Rumunii

ma być tylko plotką polityczną

BUKARESZT. W związku z pogłoskami o rzekomym ultimatum gospodarczym Rządu

Rzeszy do Rumunii, otrzymano z kół miarodajnych następujące oświadczenie:

„Od szeregu tygodni odbywały się rokowania gospodarcze rumuńsko - niemieckie, które zakończyły protokół dodatkowy do traktatu handlowego z listopada 1938 r. Protokół będzie miał charakter czysto techniczny i nie będzie zawierał żadnych sensacji. Delegat niemiecki Wohltat żadnych ultimatywnych żądań ekonomicznych nie wysuwał, a rada koronna w ogóle nie zajmowała się sprawą stosunków ekonomicznych między

Rumunią a Niemcami.

Wszelkie pogłoski, jakoby Rumunia zmobilizowała 5 korpusów wobec ultimatum niemieckiego, nie odpowiadają prawdzie. Zwiększono jedynie nieznacznie oddziały nad granicą Rusi Podkarpackiej, a to ze względu na utarczki między dywersantami Wołoszyna a wojskami węgierskimi.

### Minister Hudson w drodze do Warszawy

LONDYN. Minister dla handlu zagranicznego Hudson wyjechał dziś do Warszawy o godzinie 14-ej.

Na stacji Victoria zęgnął ministra ambasador R.P. Edward Raczynski.

Przed odjazdem pociągu minister Hudson oświadczył: „Mam nadzieję, że w stolicach, które od wiedzy, przekonam ludzi, że starej Anglii pozostało jeszcze dosyć siły. Podróż moja miała mieć początkowo charakter misji czysto handlowej, której celem było zbadanie możliwości naszego eksportu. Wypadki polityczne ostatnich kilku dni zmieniły ten cel pierwotny, jeżeli jednak zdołamy utrzymać pokoj, będziemy mogli kontynuować działalność handlową”.

### Minister Estonii przyjeżdża do Warszawy

TALLIN. Minister spraw zagranicznych Estonii Selter opuścił w dniu wczorajszym Tallin, udając się do Warszawy, gdzie przybędzie dziś wieczorem.

W czasie swego pobytu w Warszawie minister Selter, złoży wizytę ministrowi spraw zagranicznych Beckowi.

Z Warszawy minister Selter udaje się do Budapesztu.

## Cała Ruś zajęta

przez wojska węgierskie

BUDAPESZT. Oficjalny komunikat dowództwa wojsk węgierskich stwierdza, że w sobotę dnia 18 marca okupacja terytoriów Rusi Podkarpackiej przez

wojska węgierskie została ukończona.

Całe terytorium Rusi Podkarpackiej znajduje się obecnie w posiadaniu wojsk węgierskich.

## Słowacja zachowa „niepodległość” w dziedzinie... reprezentacji dyplomatycznej

BUDAPESZT. Oficjalne biuro informacyjne donosi z kół berlińskich, że Słowacja zachowa swą niepodległość, lecz będzie połączona z Niemcami unią celna i monetarna.

Polityka zagraniczna Słowacji będzie kierowana przez słowackiego ministra spraw zagranicznych oraz utworzone będą słowackie placówki dyplomatyczne w stolicach państw obcych.

arbolinę sadowniczą **D. K. M.** oraz środki chemiczne poleca **Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO** do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

WYNALIZUJEMY jubileuszowy film **MARIA ANTONINA** z Norma Shearer w ROLIE



# Po aneksji Czech i Moraw

## Ameryka stosuje sankcje gospodarcze

WASZYNGTON. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił dziś nałożyć „de facto” embargo na import towarów z terytoriów, pozostających pod kontrolą Rzeszy Niemieckiej.

Minister skarbu Morgentau ogłosił, że z dniem 23 kwietnia na import towarów niemieckich pobierane będą według t. w. taryfy „karnej”, która wyno- si dodatkowo 25 proc. ponad taryfę normalną.

## Szwajcaria będzie się bronić

GENEWA. Prezydent Konfederacji helweckiej Etter wygłosił dziś przez radio orędzie do narodu. W przemówieniu swym prezydent oświadczył, że zarówno rząd jak i cały naród szwajcarski jest gotów ponieść jak największe ofiary, aby zachować niepodległość i wolność kraju.

Szwajcaria utrzymywała jak najlepsze stosunki z Czecho-Słowacją i rząd dzieli w pełni oburzenia ludności Szwajcarii wobec przyłączenia Czech do Niemiec.

W zakończeniu mowy prezydent wezwał naród do zachowania spokoju i zimnej krwi oraz do konsolidacji w obliczu ważnych wydarzeń.

## Co przyniosą najbliższe dni

LONDYN. — W ciągu najbliższych dni należy oczekiwać doniosłych posunięć rządu angielskiego.

Premier Chamberlain, który miał spędzić weekend w Birmingham wyjechał niespodziewanie o godz. 14 min. 30 do Londynu.

Na dziś wieczór została zwołana nadzwyczajna sesja gabinetu angielskiego.

Lord Halifax przyjął dziś rano w Foreign Office ambasadora Rzeszy d-ra Dirksena i konferował z nim przez pół godziny. Następnie lord Halifax odbył konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Kennedy'm.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” donosi, że w wyniku wczorajszego przemówienia premiera Chamberlaina wydany będzie rozkaz przyspieszenia wykonania programu zbrojeń.

## Synagogi płoną

BRNO. W jednej z największych synagog w Brnie wybuchł w nocy z piątku na sobotę pożar. Gmach synagogi spłonął doszczętnie.

Straż pożarna zdołała w godzinach rannych ochronić od ognia otaczające budynki.

## Stanowisko Rumunii

BUKARESZT. Rząd rumuński wydał dekret, na mocy którego pozwolenia na przywóz towarów z terytorium b. Czecho-Słowacji winny być wydawane w ramach kontyngentu, przynależnego na przywóz towarów z Niemiec.

BERLIN. Według informa-

cyj nieoficjalnych — po powrocie Hitlera do Berlina, który nastąpi w niedzielnym wieczorem, ma być ogłoszone zwołanie Reichstagu.

## v. Neurath protektorem

BERLIN. Kanclerz Rzeszy zamianował przewodniczącego tajnej rady gabinetowej, min. von Neuratha, „protektorem Rzeszy dla Czech i Moraw”. P. Neurath zachowuje przy tym stanowisko przewodniczącego tajnej rady i tytuł ministra Rzeszy.

Min. Neurath był — w gabinecie von Papena przed przewrotem hitlerowskim min. spraw zagranicznych, zachował tę funkcję po objęciu władzy przez kanclerza Hitlera. W lutym 1938 r. min. Neurath ustąpił ze swego stanowiska.

Sekretarzem stanu „protektora

ra Rzeszy dla Czech i Moraw” mianowany został jeden z przywódców partii Niemców sudeckich, Karol Herman Frank, zastępca Konrada Henleina.

Zwierzchnikiem „administracji autonomicznej protektoratu” ma być mianowany b. prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr. Hacha.

BERLIN. Po włączeniu do Rzeszy protektoratu Czech i Moraw Niemcy stały się największym państwem w Europie o powierzchni 632.646 km. kw. i ludności 85.600.000 osób.



# W imieninowym darze dla Wodza

## ofiarowała stolica Polski gorące, patriotyzmem przepojone serca

Stolica niezwykle uroczysto obchodziła dzień imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Gmachy rządowe a specjalnie GISZ-u i M. S. Wojsk tonęły w powodzi flag. W witrynach sklepowych i domów prywatnych wystawiono portrety Marszałka. Rano na Placu Marsz. Piłsudskiego komendant

okręgu warszawskiego Związku Strzeleckiego odebrał raport od batalionu kolarzy i grupy motorowej, która przyjechała do stolicy celem złożenia hołdu Marszałkowi. Kolumna kolarzy i motocyklistów oraz oddziały piesze pomaszzerowały w kierunku placu Unii Lubelskiej i przedfiliowały przed GISZ-em. Również przybył do stolicy patrol

pieszy Związku Strzeleckiego ze Zborowa, który przemaszzerował 470 klm.

W GISZ-u została wyłożona księga audiencjonalna do której wpisali się członkowie rządu, generalicja, przedstawiciele władz i społeczeństwa.

O godz. 18-ej na Placu Józefa Piłsudskiego odbyła się olbrzymia manifestacja uczuć ludno-

ści stolicy dla Naczelnego Wodza. Na plac przybyły poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, związki i stowarzyszenia młodzieżowe, organizacje kobiece, zrzeszenia pracownicze, zawodowe, stowarzyszenia wyższych użyteczności publicznych, towarzystwa kulturalno-oświatowe i t. d. ze sztandarami i orkiestrami. Organizacje zajęły cały Plac, zaś dookoła Placu zebrały się niezliczone tłumy publiczności.

Do zebranych wygłosił przemówienie wice - marszałek senatu płk. Dąbkowski. Na zakończenie mównicę wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka, który entuzjastycznie powtórzili zebrani. Następnie przemawiał prezydent miasta Starzyński, kończąc również swe przemówienie okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza.

Po przemówieniach orkiestry odegrały hymn narodowy, po czym zebrani wyruszyli pochodem przez Nowy - Świat i Aleje Ujazdowskie pod GISZ, wspinając się iluminowani i przybrani zielenią i flagami. Po defiladzie przed GISZ-em zebrani udali się na Plac Unii Lubelskiej, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Poza tym w stolicy odbyły się uroczyste akademie ku czci Dostojnego Solenizanta.

## Manifestacja militarizmu sowieckiego

### w salonach Pałacu Kremłowskiego

MOSKWA. Wczorajsze posiedzenie XVIII kongresu partii komunistycznej zamieniło się w wielką manifestację militarizmu

sowieckiego. Do wielkiej sali pałacu kremłowskiego, w której odbywają się obrady kongresu wkroczyła liczna delegacja ar-

mii czerwonej, składająca się z reprezentantów wszystkich rodzajów broni.

W imieniu delegacji przemówienie wygłosił uczestnik walk z Japończykami w sierpniu ub. roku Czernopiatkin, odznaczony rangą „bohatera Z.S.R.R.”. Oświadczył on, że armia czerwona dochowa wierności ideałom komunistycznym i rządowi sowieckiemu i jest gotowa w każdej chwili zniszczyć wrogów ZSRR na ich własnym terytorium.

Manifestacja ta była zorganizowana pod hasłem gotowości bojowej armii czerwonej oraz jej wierności dla partii komunistycznej.

## Chorwaci otrzymają autonomię?

### Regent ks. Paweł woli uniknąć „wizyty” Hitlera

BIAŁOGRÓD. W kołach poinformowanych krąży uporzędkowane pogłoski, że książę regent Paweł wezwie w najbliższym czasie na audiencję przewodniczącego autonomistów chorwackich d-ra Maceka, który odbędzie również narady z premierem Cwetkowi-

czem. Przedmiotem tych rozmów ma być rozwiązanie zagadnienia chorwackiego w ramach konstytucji jugosłowiańskiej.

Z kół oficjalnych brak jest do tychczas potwierdzenia tych wiadomości.

## Min. Urbszys odwołany z podróży

### Gabinet litewski na nadzwyczajnej sesji

KOWNO. Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu litewskiego pod przewodnictwem prezydenta Smetony. Na posiedzeniu tym zapadła decyzja, aby minister spraw zagranicznych Urbszys, bawiący — jak wiadomo — w

Rzymie, wrócił do Litwy przez Berlin.

Dziś przybył do Kowna poseł Litwy przy rządzie litewskim min. Bizauskas, który wczoraj przeprowadził dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Muntersem.

## Rok 1914 przypomina

### przemówienie premiera Chamberlaina

LONDYN. Wczorajsze przemówienie, wygłoszone przez premiera Chamberlaina w Birmingham, wywołało bardzo silne wra-

żenie w angielskiej opinii publicznej i w prasie.

„Manchester Guardian” pisze, że wczorajsza mowa premiera Chamberlaina była najważniejszym wystąpieniem tego męża stanu i może być porównana jedynie z przemówieniem ówczesnego ministra spraw zagranicznych sir Edwarda Grey'a w dniu 4 sierpnia 1914 roku o wypowiedzeniu wojny Niemcom.

Przemówienie Chamberlaina pociągnie niewątpliwie za sobą zasadniczą zmianę w polityce angielskiej. Obecnie nie ma drogi do odwrotu.

## Pod głęboką

### rozwagę

Głębokie wstrząsy jakie nawiedzają ostatnio Europę stwarzają doskonałą okazję dla rozładowania instynktów awanturniczych, do wygrywania nastrojów w jak najbardziej fałszywych kierunkach, do wywierania zemsty z tytułu wymaganych uraz i żalów.

Po wypadkach austriackich, w okresie Sudeatów i Monachium, a wreszcie ostatnio w okresie tragedii czeskiej podnosili głosy mąciocieli porządku i ładu zarówno w Paryżu, jak i w Rzymie, w Londynie i New Jorku, jak i wreszcie nawet w Berlinie, Wiedniu czy Monachium.

Polska pod tym względem zachowywała dotychczas stanowisko szanującego się obserwatora, potężnego mocarstwa, które nie ma żadnych absolutnie okazji do denerwowania. Jednak okazało się, że ten spokój nie wszystkim przypadł do smaku.

W ostatnich dniach czynić zaczęto mianowicie próby siania niepokoju, podrywania ufności w zespolenie całego narodu, podjęto działania tendencyjnego godzenia w interesy Państwa.

Bardzo ta robota, uprawiana przez wyzbyte wszelkich wpływów grupy partyjne, nie może być oczywiście traktowana poważnie, tym niemniej śmiało może najbardziej niebezpieczny ferment w szeregi świadomego, a przede wszystkim ufego w siły własne społeczeństwa.

Niezależnie zatem od tego jakie stanowisko zajmą wobec burzycieli porządku nasze władze bezpieczeństwa, sami pragniemy przestrzec po prostu owe nieliczne jednostki i po bratersku, po przyjacielsku wyjaśnić im, że każde słowo niezgody rzucone obecnie w tłum, równać się musi pojęciu zdrady!

## Wpadł pod koła tramwaju

### Przerazająca śmierć 9-letniego chłopca

Tramwaju linii „25” (wagon 399), jadący w kierunku ul. Na Rutowicza, w Warszawie, prowadzonego przez motorowego, Mariana Goczyńskiego, (Kawczyńska 71), na ul. Filtrowej uderzył się z lewej strony tylnego pomostu, 9-letni Henryk Piotrowski, (Oświęcimska 4).

Wprost domu nr. 67, chłopiec zeskoczył przed przystankiem, poślizgnął się i wpadł pod przy czepny wagon nr. 1329.

Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Piotrowski zmarł. — Zwłoki przewieziono do prosek torium.

Jerzu Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Pewnego dnia, mniej więcej w dwa miesiące po zniknięciu Heleny, Jarocki przeglądając pocztę, natknął się na kopertę, na której adres był napisany ręką Heleny.

Jarocki szybko rozdarł kopertę i zaczął czytać list, który był pisany drżąca ręką. Był to jednakże charakter pisma Heleny, jej drobne okrągłe pismo. To nie ulegało dla niego żadnej wątpliwości.

List był następującej treści:

„Romku! Wybacz mi, że tak długo ukrywałam przed Tobą tę tajemnicę. Nie chciałam Ci bowiem sprawiać przykrości. Ale trudno, to, co się stało, stać się musiało!

Przyjm do wiadomości, Romku, że już od dłuższego czasu należę do innego. Po długich walkach wewnętrznych zdecydowałam się wreszcie na opuszczenie Ciebie i dziecka. Nie mogłam już dłużej przebywać pod jednym dachem z człowiekiem, który jest mi całkowicie obojętny, a co najważniejsza, gdy należę do innego. Miłość moja do tego człowieka jest tak wielka, że w końcu postanowiłam wszystko porzucić i iść za nim.

Postanowienie moje powzięłam po długim zastanowieniu się. Opuszczam Polskę i udaję się za granicę. List ten piszę ze stacji granicznej, ze Zbąszynia.

Nie staraj się mnie odnaleźć, albowiem szkoda tylko Twojego trudu. Zresztą co będziesz miał z tego, gdy mnie nawet odnajdziesz? Między nami i tak wszystko jest już skończono.

Zbyszku! powiedz, że wyjechałam na dłuższy czas. Jestem przekonana, że gdy stanie się dorosłym mężczyzną, zrozumie mnie i wybaczę.

Możebym nawet tego listu w ogóle nie napisała. Czynie to jednak wyłącznie z tego względu, abys mnie niepotrzebnie nie szukał.

Helena“

Czy rzeczywiście Helena pisała ten list? Jest ona więc zdolna do popełnienia takiej podłości? Czy nie jest to czasem koszmarny sen?

W chwilach największej rozpacz nie wierzył, że Helena go porzuciła. W takich chwilach dochodził do wniosku, że jakiś typowy donżuan, jeden z tych młodzieńców, którzy czyhają na bogate kobiety, rozkochał ją w sobie i uprowadził. Być może, że w końcu ją zgładził, lub przekazał w ręce handlarzy żywym towarem.

Przypuszczał, że Helena padła ofiarą kobiecej lekkomyślności. Ale teraz wypłynęła na powierzchnię prawda w całej swej okrutnej nagości. Leżało przecież przed nim cyniczne i brutalne oświadczenie Heleny.

List był pisany wprawdzie drżąca ręką. Wynikało z tego, że pisała go, będąc zdenerwowana, pomimo, że słowem nie wspominała o tym.

Jarocki kilkakrotnie przeczytał list. W końcu ujął się rękoma za głowę i zastygł w tej pozycji.

Najokropniejsze myśli przemękały obecnie przez jego rozpalony umysł. Może ma popełnić samobójstwo i położyć kres temu życiu, które jest pełne obłudy i zdrady? Ale dlaczego niewinny Zbyszek ma pozostać okrągłym sierotą? Jeśli już stracił matkę, to ma stracić również i ojca?

Jak kobiety potrafią się maskować! Do tego tragicznego dnia, w którym otrzymał pierwszy anonimowy list, niczego po Helenie nie poznał. Jak namiętnie go całowała! Jakie czułe słowa mu szeptała do ucha!

A przed otrzymaniem tego listu przeżył z Heleną chwile, które przypominały mu pierwsze momenty z ich wspólnego życia w czasie miodowego miesiąca.

Kobieta ta była dla niego istną zagadką. Jak mogła go tak namiętnie całować, podczas gdy była już zdecydowana na opuszczenie go?

Jarocki zerwał się z fotelu i zaczął nerwowo spacerować po pokoju.

Nagle zapukano do drzwi.

— Proszę!

Na progu pokazała się wychowawczyni ze Zbyszkiem. Dziecko miało zapłakane oczy. Jeszcze teraz cicho popłakiwało. Gdy zaś przekroczyło próg pokoju, dopadło do ojca i rozplakało się na dobre.

— Dlaczego dziecko płacze? — zapytał Jarocki

wychowawczynię.

— Ach, panie dyrektorze!... — machnęła ręką wychowawczyni, nie mogąc nic więcej powiedzieć.

— Co się stało? Dlaczego on płacze?

— Chciał wejść do pana, panie dyrektorze i coś panu powiedzieć...

Jarocki obrzucił badawczym spojrzeniem wychowawczynię, czując, że nie chce ona mówić w obecności dziecka.

— Dlaczego płaczesz, Zbyszku — pogłaskał Jarocki dziecko po główce.

— Ja... Ja... — płakał Zbyszek — Nie chcę być bez mamy... Dlaczego Janek ma mamusię?... Dlaczego Stefanek ma mamusię?... A ja nie?...

Jarockiemu łzy zabłyśły w oczach.

— Mamusia wkrótce przyjedzie... — odparł drżącym głosem.

— Chcę, aby już teraz tu była!... — Już teraz!... Nie chcę być bez mamusi!...

Łzy dawały Jarockiego. Czuł, że za chwilę wybuchnie płaczem. Ręką dał znak wychowawczyni, aby wyszła wraz z dzieckiem...

— No, chodź Zbyszku — rzekła wychowawczyni do chłopczyka, ujmując go za rękę. — Zobaczysz, wkrótce mamusia przyjedzie...

Gdy wychowawczyni i Zbyszek opuścili pokój, Jarocki ciężko opadł w fotel i rozplakał się.

Dlaczego? Dlaczego kobieta ta zadała mu tak okrutny cios? Dlaczego odplaca mu się w tak straszliwy sposób za jego dobroć? Wyciągnął ją z nędzy... Ze zwykłej maszynistki zarabiającej sto dwadzieścia złotych miesięcznie uczynił bogatą kobietę, do której wszyscy odnosili się z wielkim szacunkiem.

Rodzice ostrzegali go wówczas, a ciotka z Katowic oświadczyła:

— Romku, pamiętaj, że biedne kobiety wychodzą za mąż za bogatych mężczyzn tylko dla ich pieniędzy... Nie wiedzą, co to miłość...

Teraz Jarocki doszedł do wniosku, że ciotka z Katowic miała rację. Taki cios! Taki cios!

Zdzierałby z niej skórę pasami, gdyby miał ją teraz pod ręką. Plunąłby jej w twarz, pomimo, że jest matką jego dziecka. Omyliła się jednak w swoich rachubach! Gdy dziecko wyrośnie, ze wstrętem i nienawiścią będzie wspominało matkę!

Teraz Jarocki postanowił rozpocząć nowe życie. Musi się przecież zapomnieć. Musi zalać robaka, który go gnębi. Stanie się częstym bywalcem nocnych lokali i kabaretów.

Z rozmyślań wyrwał go dzwonek telefonu, stojącego na jego biurku.

— Halo! — rzekł zmęczonym głosem Jarocki.

— Czy dyrektor Jarocki? — zapytał na drugim końcu drutów miły głos kobiety.

— Jestem przy telefonie...

— Czy poznaje pan kto mówi? — zapytała kobieta.

(Dalszy ciąg jutro)

ZYG MUNT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— O, proszę nie myśleć, że nie doceniam pańskiej wprost niepojętej, a tak znacznej i pomocnej mi troskliwości o mnie, jaką mi pan okazuje od czasu pamiętnego wypadku samochodowego.

— Wzbudziła pani we mnie wiele sympatii od pierwszej chwili.

— Dziękuję... ale taka troskliwość może się z dnia na dzień skończyć i potem będzie mi jej brak, jak wielu rzeczy. Bo smutne życie moje jest utkane z rozczarowań, nieszczęść, rozpacz... O, pan jeszcze nie zna całego ogromu mego nieszczęścia, ani prawdziwych dziejów mego bolesnego bytowania.

— Odgaduję je częściowo.

— A jednak dokładnie nie pozna ich pan nigdy, bo gdy pan dowie się, jaka niezmyta hańba na mnie ciąży, nie będziemy mogli nigdy więcej się widywać...

— Ależ dlaczego?

— Czyż nie jestem żoną więźnia?

— Cóż to znaczy? Bo czyż nie jest pani zarazem istotą jak najbardziej uczciwą, ujmującą i szczerą, jaką kiedykolwiek znałem?

— Ależ, proszę pana, jakże można?...

— O, niechże mi pani pozwoli mówić, z panią szczerze, proszę mi pozwolić otworzyć przed paną całe moje serce, skoro już tak nadarzyła się sposobność, choć by taka smutna...

I tu pseudo hrabia podszedł do pani Eugenii, chwycił jej rękę w swe dłonie rozpalone, szepcząc jej drżącym głosem:

— Droga pani, proszę nie tracić wiary w życie, błagam panią o to. Może pani odbudować swe bytowanie, może się pani oprzeć na trwałym uczuciu, na sercu, które całkowicie do pani należy...

— Jakto? Co pan chce przez to powiedzieć?

— Wyznaję szczerze... kochana pani. Kocham panią z całego serca, całym moim jestestwem. Kocham miłością głęboką, ogromną, bezgraniczną, a zarazem

pełna szacunku. Scięł do stóp pani całe moje oddanie, zyczliwość, uczucie i błagam na kolanach w tej godzinie mrocznej, lecz może decydującej dla mego życia, by pani żywiła do mnie pełne zaufanie i nie odrzucała mej pomocy.

— Dziękuję, dziękuję panu najserdeczniej za to szlachetne zaoferowanie. Jestem nim do głębi wzruszona i nie odtrącam go, przyrzekam panu. Ale jednak, powtarzam panu, że powinien pan przed zaciąganiem wobec mnie obowiązków choćby tylko moralnych, poznać jednak dokładnie moją przeszłość.

— Nie jest mi obca. Wystarczy mi prawdziwe nazwisko pani. Ono mówi mi wszystko.

— Moje nazwisko? A skądże mógłby pan wiedzieć rozmaite rzeczy, których nie wyznałam dotychczas nikomu?

— Bo ten... którego już nie ma... wyznał mi wszystko.

— Panu? — zawołała pani Eugenia ze zdumieniem, aż zrywając się z krzesła.

— Mnie... mnie jedynemu, być może...

— Czyżby pan go znał?

— Byłem jego najserdeczniejszym przyjacielem. I dlatego właśnie zapytałem panią, gdy pani wyszła z kostnicy, czy pani rzeczywiście dobrze poznała w topielcu Jana Chareckiego.

— Rzeczywiście to pytanie i natarczywość, z jaką pan je powtarzał, zastanowiło mnie nie mało.

— Bo przyznam się pani, że chwilę przed tym ja oglądałem zwłoki i... nie poznałem w samobójcy Jana Chareckiego. Ale, oczywiście, jeżeli pani poznała, to mi wystarczy, by się upewnić, że się mylę...

— Kimże pan jest w takim razie?

Pseudo-hrabia wstał i szepnął, przedstawiając się:

— Jestem Franciszek Mandyk, więzień, zbiegły w towarzystwie Jana Chareckiego z więzienia świętokrzyskiego.

— Pan? Pan też był więźniem?

— Cieszej, błagam panią... ściany mają uszy... Pani Eugenia Charecka aż umilkła. On zaś mówił dalej:

— Uprzejmie proszę panią o łaskawe uspokojenie się i wysłuchanie mnie z całą uwagą. Nazywam się Franciszek Mandyk. Jestem synem bogacza. Dostałem się do więzienia, bo w przystępie ohydnej zazdrości zabiłem kobietę, którą uwielbiałem, a która mnie niecznie zdradzała. W więzieniu zaprzyjaźniłem się z Janem Chareckim, który, mogąc pani na to przysiąc, że cierpiał niewinnie.

— Wiedziałam o tym. Serce moje zawsze mi to mówiło, że jaś jest niewinny.

— Jaś opowiedział mi całe swoje życie. Ubóstwiał panią i dziś rozumiem go lepiej, niż kiedykolwiek. Oplakiwał też swego ukochanego syna Piotrusia, o którym nigdy mi pani nie mówiła, a którego jednak postanowiłem odnaleźć, tak, jak panią też szukalem.

— O, gdybym mogła odnaleźć Piotrusia!! Zabierzemy się do tego wspólnie?

— Będziemy razem poszukiwali syna pani — zapewnił Franciszek Mandyk panią Eugenię Charecką. — Może pani na mnie liczyć w tej mierze. Niech mi pani jednak pozwoli zakończyć moje krótkie opowiadanie. Otóż jaś i ja zbiegliśmy razem, ufając sobie nawzajem całkowicie, jak dwóch braci. Prosiłem go, aby odwiedził mego ojca na wypadek, gdyby on tylko cało wyszedł z ucieczki, on zaś powierzył mi święte zlecenie zastępcwania go wobec pani i Piotrusia, gdyby jakieś nieszczęście uniemożliwiło mu powrót do życia na wolności...

Tu urwał i po chwili dodał głosem, drżącym ze wzruszenia:

— Opatrzność natchnęła mnie miłością ku pani, nawet gdy jeszcze nie wiedziałem, kim pani jest naprawdę. I oto dziś odnajduję panią, dowiaduję się, kim pani jest, właśnie w chwili, gdy nieszczęście jakby usprawiedliwia smutne przewidywania Jasia, biednego mego przyjaciela. Moje serce, zalety pani i wyraźne życzenie tego, którego już nie ma na świecie jakby uświęcają szczęśliwy przypadek naszego związku.

— Tak — szepnęła Eugenia pod wrażeniem głębokiego zmieszania, jakie ją opanowało — tak widocznie stać się musiało.

(Dalszy ciąg jutro).

# KRONIKA SPORTOWA

## Żmudna praca, celem której jest Dublin

Bokserki drużynowy mistrz Europy musi być gotów do walki

(m. g.) Niedzielny mecz bokserki Polska - Włochy w Poznaniu zakończył jakby pierwszą „serię” międzynarodowych spotkań naszej Narodowej Drużyny.

Ujrzymy naszych reprezentantów jeszcze w bojach o zaszczytne tytuły mistrzów Polski, a potem nadejdzie okres gorącego oczekiwania na wyjazd do Dublina i jeszcze bardziej nerwowy: na wieści z Dublina.

Z oficjalnych wynurzeń naszych prowadzących wynika, że pięściarze nasi zostaną skoszarowani na specjalnym obozie. Pomysł bardzo słuszny, zgóry jednak chcielibyśmy znać program przygotowań, które z racji swego charakteru muszą być istotnie zakrojone na poważną skalę.

Jeszcze żywo w pamięci mamy ów niekny dzień w Mediolanie, gdzie rozstrzygnięła się walka piękna, fascynująca, efektem której było zdobycie przez zes-

pół Polski zaszczytne tytuły drużynowego mistrza Europy.

Jeszcze dziś słyszymy ów płacz i zgrzytanie zębami naszych „przyjaciół”, którzy ścierpieć nie mogli, że tak młode państwo porwało się do boju, do-

stępnie dla nich — możliwych. A jednak stało się. Osemka polskich chłopców przywiozła do kraju przepiękny, bezcenny dar: tytuł mistrza Europy.

Od tego czasu minęło już dwa lata, ale nikt nie zapominał,

że jesteśmy mistrzami, a my nie chcemy zapomnieć o jednym: że tytuł mistrza Europy musimy bronić przed atakami Włochów i Niemców a kto wie czy nie Anglików, którzy według utartych wzorów szykują się w tajemni-

cy do walki, by w ten sposób za skoczyć „wrogów”.

Dysponujemy obecnie dość wyrównaną ósemką. Jeśli drużyna na przejedzie odpowiedni trening i wyjedzie na turniej mistrzowski odpowiednio nastawiona psychicznie — dla nikogo nie ulega wątpliwości, że nawet w Dublinie tytuł może a raczej musi przypaść Polsce. Chodzi tylko o efekt przygotowań.

PZB, przyrzeka nam, że zgramadzi na obozie tych wszystkich, spośród których wyłoniona zostanie ósemka.

Miejmy nadzieję, że wszelkie przygotowania będą przeprowadzone sumiennie, że bokserzy zdadzą sobie sprawę z ważności swego zadania, a wtedy z spokojem oczekiwając będziemy na wieści z dalekiego Dublina.

W walkach o puchar Davisa

## Baworowski w barwach Polski

Decyzja Kongresu w Paryżu

W piątek rozpoczął się w Paryżu doroczny międzynarodowy kongres tenisowy z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, grających w tenisa.

W pierwszym dniu obrad kongres powziął cały szereg uchwał, z których najważniejsza dotyczy graczy tych państw, które częściowo lub całkowicie wcielone zostały do obszaru innego państwa.

Postanowiono, że w przyszłości gracze takiego państwa sami będą określać w barwach którego kraju pragną walczyć. Związek międzynarodowy tenisa w stosunku do takich graczy będzie odnosił się jak do graczy, którzy nie reprezentowali dotychczas żadnego państwa.

Dzięki powyższej uchwale rozstrzygnięta została pozytywnie sprawa udziału Baworowskiego

w polskiej drużynie Davis Cupowej. Jak wiadomo, gracz ten reprezentował dotychczas Polskę jedynie w meczach towarzyskich, gdyż jako były reprezentant Austrii, nie mógł startować w grach o puchar Davisa w drużynie polskiej.

### DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckie-go, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Mecz tenisowy

### Polska — Szwajcaria

Szwajcarski związek tenisowy zwrócił się do PZLT o przesunięcie terminu meczu tenisowego Polska - Szwajcaria, który miał być rozegrany 23 kwietnia r. b. w Warszawie, na koniec maja wzgl. czerwca. Szwajcarzy motywują swoją prośbę bra-

kiem wolnych terminów.

PZLT zasadniczo przystał na zmianę terminu, a równocześnie zwrócił się do związku Rumuńskiego, proponując rozegranie w dn. 23 kwietnia meczu towarzyskiego Polska - Rumunia w Warszawie.

### Ważna decyzja P. Z. B.

Zarząd PZB uchwalił, że na mistrzostwa Europy w Dublinie wyjedzie 8-miu naszych zawodników. Na pewien okres przed mistrzostwami zostaną oni skoszarowani na obozie kondycyjnym w Poznaniu.

Razem z drużyną wyjadą do Dublina: kierownik — prawdopodobnie mjr. Mirzyński, sekundant trener p. Sztam, dwóch sędziów (prawdopodobnie Bielewicz i Suszczyński) oraz członek FIBA p. Rybarczyk.

## Obóz biegaczy

w Poznaniu

Treningi na przedolimpijskim obozie dla biegaczy, który rozpoczął się w ubiegły poniedziałek w Poznaniu, są bardzo regularne.

Uczestniczy w nich obecnie około 40 zawodników. Kilku miejscowych biegaczy, m. in. Schmidt, Hoffman i Tesiorowski dochodzą na treningi. Z powodu ostatnich opadów śnieżnych, treningi odbywają się w hali.

Wszyscy zawodnicy zbadani zostali przez lekarza. Są oni regularnie ważeni, aby w tej drodze kontrolować ewentualność przetrenowania.

Kierownikiem obozu jest prezes POZLA p. Szwarc, trenerem — p. Petkiewicz, starostą obozu — Zaslona, wicestarostą — Gąssowski.

Zajęcia rozpoczynają się o godz. 7.30 i trwają z przerwą obiadową do 18.45.

Mecz o którym mówią w Europie

## Polska -- Włochy

który został rozegrany w niedzielę w Poznaniu został dokładnie opisany w najpopularniejszym piśmie

„Nowy Sportowiec“

W tymże numerze rewelacyjny artykuł

Michała Franka

na interesujące tematy piłkarskie oraz sensacyjne korespondencje z Włoch i Niemiec w związku z meczem piłkarskim

NIEMCY-WŁOCHY

Jak zwykle numer zawiera bogaty biuletyn informacyjny oraz szereg arcy-ciekawych nowinek ze wszystkich dziedzin sportu

## Lendzin zamiast Jasińskiego

walczył na meczu Polska - Włochy

Jasiński, wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Włochami, startował w pierwszym dniu mistrzostw bokserki Śląska, odnosząc kontuzję oka. Start ten nie miał żadnego znaczenia dla Śląska, gdyż Jasiński, jako mistrz Polski, i tak

ma prawo startu w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Klub Jasińskiego zresztą wyraził również zastrzeżenia co do jego startu. Mimo wszystko Jasiński postanowił stoczyć jeden mecz w rozgrywkach o mistrzostwo Śląska, a dopiero później wyjechać

do Poznania. Odniesiona kontuzja rozcięcie brwi okazała się jednak dość poważna i lekarz zakazał Jasińskiemu udziału w meczu z Włochami. Rana została zeszyta trzema kłami.

Zamiast Jasińskiego startował Lendzin.

## Bydgoszcz pokonała Grudziądz w meczu bokserkim

W sali teatru miejskiego w Bydgoszczy odbył się między miastowy mecz bokserki pomiędzy reprezentacją Bydgoszczy i Grudziądza o nagrodę przechodzącą prezydenta miasta Grudziądza p. Włodka. Zawody zakończyły się zwycięstwem Bydgoszczy, która w ten sposób zdobyła na własność puchar.

Wyniki walk: Waga musza — Wiśniewski (Grudziądz) wygrał walkowerem wskutek nie dopuszczenia przez lekarza do walki Karpińskiego.

Kogucia — Borowicz (Bydgoszcz) zremisował z Dulką.

Piórkowa — Wandzelewicz (Bydgoszcz) wypunktował Nowakowskiego,

Lekka — Richter drugi (Bydgoszcz) uległ Wyklińskiemu.

Półśrednia — Richter pierwszy (Bydgoszcz) nie rozstrzygnął walki z Zakrzewskim.

Srednia — Urbaniak (Bydgoszcz) wypunktował Wrzosa, Półciężka — Kiciński (Bydgoszcz) zremisował z Kołodziej-skim.

Ciężka Łukowski (Bydgoszcz) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Poza tym odbyło się spotkanie finałowe o tytuł mistrza Pomorza w wadze piórkowej pomiędzy Igielskim (Gryf Toruń) a Czarniskiem (Sokół Bydgoszcz). Zwyciężył na punkty Igielski.

## Bokserzy mistrzowie Śląska

W Rudzie Śląskiej zakończone zostały w piątek finałowe walki o indywidualne mistrzostwa Śląska w bokserce. W finałowych rozgrywkach walki były o wiele ciekawsze, niż w dniach poprzednich, a przy tym stały na dość dobrym poziomie.

Wyniki finałowych walk są następujące:

W wadze muszej Pawlica (policyjny KS) wygrał z Filbierem (Dąb), mając zdecydowaną przewagę we wszystkich trzech starciach.

W wadze koguciej Jarząbek (IKB) pokonał na punkty Adamca (Slavia).

W wadze piórkowej Rudzki (IKB) pokonał na punkty Welgruena (Maka bi Sosnowiec). Walka ta należała do najciekawszych walk wieczoru.

W wadze półśredniej Waloszek (Ruch) pokonał na punkty Markiejkę (Wilanowice). Walka była bardzo zacięta we wszystkich trzech rundach, przy czym Waloszek w pierwszej rundzie posłał Markiejkę na deski.

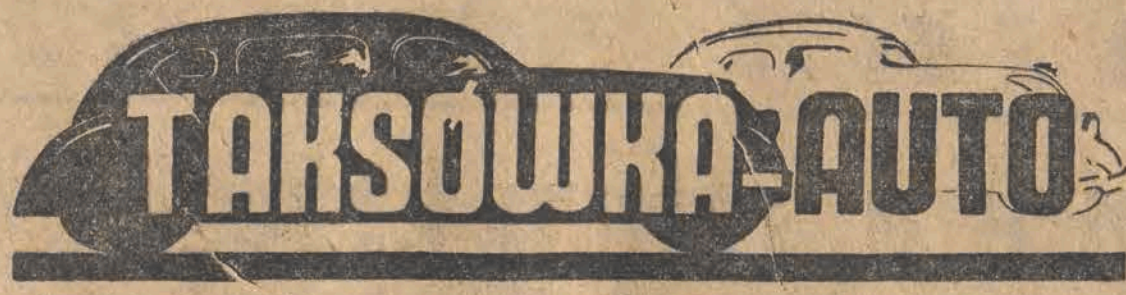
W wadze średniej doszło do ciekawego pojedynku pomiędzy Paterokiem (Slavia) i Widemanem (Ruch). Zwycięstwo przyznano zupełnie niezasłużenie Paterokowi.

W wadze półciężkiej Kolonko (Ruch) po nieciekawej walce pokonał Kapić (Dąb).

W wadze ciężkiej mistrzostwo zdobył Drapała (Dąb) walkowerem na skutek niestawienia się do walki Piłata.

Zainteresowanie finałowymi walkami bardzo duże.

# Znaczenie gospodarcze



# MOTOCYKL



## przemysłu taksówkowego

Wielkie kapitały, liczne warsztaty pracy — są niedoceniane

Rozwijający się w Polsce przemysł taksówkowy, będący jeszcze w początkowym stadium swego rozwoju, jest niedoceniany, tak przez sfery gospodarcze związane z przemysłem automobilowym, jak i przez czynniki administracji państwowej.

Sfery gospodarcze liczą się jedynie z „interesem”. Niedocenia nie przez nie przemysł taksówkowy, może mieć niejakie usadnienie w wielkim rozproszeniu tego przemysłu. Nie ma w Polsce, już nie wielkiego przedsiębiorcy taksówkowego, który mógłby, jako poważny odbiorca, przeprowadzać swe postulaty, w zakresie paliwa, smarów, ogumienia a przede wszystkim budowy lub importu wozów jego interesem najbardziej odpowiadających, lecz nie ma prawie właściciela dorozek samochodowych posiadającego ponad 5 wozów. Większość właścicieli posiada jedną taksówkę. Wytwarza to dość paradoksalną sytuację.

Ogółem posiadamy w Polsce ponad 5200 taksówek, liczba ta stale, z miesiąca na miesiąc, wzrasta. Na innym miejscu podajemy przyrost taksówek w ostatnich miesiącach w samej Warszawie. Wzrost zapotrzebowania na komunikację motorową pasażerską i bagażową, po usunięciu w najbliższej przyszłości pojazdów konnych, stwarza znaczne perspektywy rozwojowe dla tego przemysłu. Kapitał zaangażowany przez właścicieli do rozek samochodowych w Polsce w ich przedsiębiorstwach,

przekracza już obecnie znacznie 35 milionów zł. Oplacane przez nich podatki z tytułu zarobkowania w przemyśle taksówkowym, przekraczają milion złotych rocznie.

Utrzymanie tak wielkiej ilości wozów zarobkowych, wymaga bardzo poważnych kapitałów na zakup paliwa, olei, opon, detek, akumulatorów itp.; wszystkie taksówki i autobusy (tych ma-

my ponad 2000) są ubezpieczone od auto — casco i odpowiedzialności cywilnej, na co idą również bardzo poważne sumy. Jednym słowem, gdyby przemysł taksówkowy był scentrali-

zowany, stanowił np. jedno przedsiębiorstwo, byłoby ono tak wielką potęgą gospodarczą, że liczyć by się z nim musiały najpoważniejsze koncerny krajowe i zagraniczne pracujące dla przemysłu samochodowego.

Rzeczywistość zaś nasza stwierdza, że przemysł taksówkowy jest w Polsce niedoceniany właśnie ze względu na to, co stanowi społeczną siłę tego przemysłu, na jego rozproszkowanie.

Ponad 90 proc. właścicieli do rozek samochodowych, to ludzie pracujący na taksówce. To zjawisko daje pewność, że przemysł ten będzie się rozwijał nie podlegając wpływowi przemijających koniunktur, że jest za bezpieczony wpływami tarć socjalnych i, jakże często zawodnych, spekulacji kalkulacyjnych wielkich przedsiębiorstw. W tej konfiguracji ma on bardzo poważne walory trwałego rozwoju, jednak nie może stać się przedmiotem eksploatacji z czysto jejkolwiek strony i musi znaleźć należytą ocenę swej wagi gospodarczej. To leży już w zakresie działania i podlega baczności Związku Właścicieli Dorozek Samochodowych. Wspólne interesy wszystkich pracowników w przemyśle taksówkowym winny być wspólnym wysiłkiem chronione.

Mamy to przekonanie, że Związek znajdzie wspólny język porozumienia z przemysłem pracującym dla automobilizmu i z obopólną korzyścią. Spoistość organizacji wewnętrznej Związku, którą wykazano już niejednokrotnie, ułatwi rozwiązanie zagadnienia.

## Wielki konkurs motoryzacyjny

Jaki wóz najlepiej nadaje się na taksówkę? — Dziś zamieszczamy ostatni Kupon — Odpowiedzi przyjmowane będą do 24 marca — Rozstrzygnięcie Konkursu podamy 26 marca

Konkurs nasz wzbudził uzasadnione zainteresowanie, wśród wszystkich naszych Czytelników. Największą ilość odpowiedzi otrzymaliśmy dotychczas od szerokiej warstw pasażerów taksówek. Opinia ich jest może najbardziej miarodajna dla przemysłu taksówkowego.

Następną grupę stanowią kierowcy samochodowi, wśród których jest wielu kierowców taksówek. Te opinie nadsyłano nam niejednokrotnie z bardzo obszernymi i wyczerpującymi motywami. Niektóre motywacje są rzetelnie fachowe i doskonale ujmujące wymagania stawiane taksówce przez właściciela taksówki, kierowcę i pasażera.

Plon naszego konkursu jest obfitszy niż początkowo przypuszczaliśmy. Mamy nadzieję, że nasz konkurs — ankietę przyczyni się pozytywnie do rozwoju przemysłu taksówkowego.

Czytelnicy! — Kto chce zdobyć nagrodę, ma jeszcze czas na

wypełnienie kuponu i nadesłanie odpowiedzi do Redakcji.

Tylko do godz. 24-ej dnia 24 marca jest czas do nadesłania odpowiedzi.

Na czym nasz konkurs polega? Każdy Czytelnik nasz ma bardzo proste zadanie:

- 1) Wypełnić zamieszczony poniżej kupon, podając:
  - a) markę wozu, który jego zdaniem najlepiej nadaje się na taksówkę, oraz
  - b) podać ilość głosów, które padną jego zdaniem na wskazaną przez niego markę wozu i
  - c) podać, swoje imię, nazwisko, adres i zawód.
- 2) Kupon wyciąć i odesłać do naszej Redakcji.

Właściciele wozów i kierowcy są proszeni o podawanie w rubryce „zawód” numeru rejestra-

cyjnego swego wozu.

Nie jest przewidziane podawanie swej opinii przez uczestników konkursu, jednak Redakcja nasza mile powita każdy głos Czytelnika motywującego swą opinię. Motywy takie należy nadysłać oddzielnie.

Pierwsze nagrody w gotówce w kwocie 150, 75 i 50 złotych zostaną przyznane tym zawodnikom, którzy wymienią markę wozu, obdarzonego największą ilością głosów w naszym konkursie i podadzą liczbę głosów najbliższą rzeczywistej ilości głosów, która padnie na ten wóz.

Pozostałe nagrody, zostaną jako premie pocieszenia, przydzielone pierwszym z kolei uczestnikom naszego konkursu, którzy podadzą liczby głosów najbliższe rzeczywistości.

## Wielki Konkurs Motoryzacyjny

Jaki wóz najlepiej nadaje się na taksówkę?

Marka wozu \_\_\_\_\_

Przewidziana ilość głosów \_\_\_\_\_

Imię, nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Zawód \_\_\_\_\_

## O postoje taksówek

Ilość taksówek w Warszawie wzrasta stale. Jest to objaw dodatni. Wzrasta również ruch autobusowy. Zdawałoby się, że wzrost ilości taksówek winien pociągnąć za sobą wzrost punktów postoi taksówek, przede wszystkim dla wygody pasażerów.

W związku z małą ilością postoi taksówkowych wyłonił się wśród kierowców taksówek typ t. zw. „strzelca”, t. j. kierowcy, którzy omijając postoje łapią pasażerów w locie, jadąc z wolna ulicą lub przystając w miejscach niedozwolonych.

Ta nielojalność wobec kolegów pozwała mu na zwiększenie jego zarobków, gdy tymczasem tni kierowcy stoją na postojach.

Ostatnio mamy do zanotowania fakt skasowania postoi taksówek za rządzeniem policyjnym przy zbiegu ul. Złotej i Żelaznej.

Dopiero energiczna interwencja Zarządu Związku Właścicieli Dorozek Samochodowych w Komisariacie Rządu i Starostwie spowodowała zmianę decyzji i w miejscu tym został uruchomiony postój taksówek na dwie taksówki.

## A GDY ARTRETYZM ZACZYNA DOKUCZAĆ...

Niedomagania grupy artretyczno-reumatycznej, powstające na tle złej przemiany materii lub wskutek innych powodów, dają się we znaki szczególnie przy wilgotnej pogodzie. Ból w stawach, łamanie w kościach, obrzęki stawów i t. p. oto objawy bolesne i dokuczliwe. Ziola przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagraze i ischiasowi ze zn. sl. ASTROLIN, sporządzone przez OSKARA

WOJNOWSKIEGO rozpuszczają złośliwy kwas moczowy, regulują przemianę materii i przynoszą ulgę w tych niedomaganiach. Stosuje się przy pierwszych objawach i bólach, aby przeciwdziałać rozwinięciu się tych chorób bolesnych i długich. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień hurtowych: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3, m. 4.

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁYJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obrzęku. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz złót moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko złót „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne ziola „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składki apteczne.

## Odpowiedzi Redakcji

Liczne zapytania czytelników, skłaniają nas do wprowadzenia działu odpowiedzi. Zaczynamy, że odpowiedzi udzielać będziemy jedynie w sprawach nie omawianych na łamach naszego dodatku.

Kilka zapytań otrzymaliśmy w sprawie zryczałtowania podatku obrotowego od taksówek. Ostatni dodatek nasz zawierał szczegółową notatkę w tej sprawie.

P. Andrzej M. — Piotrków. Wóz ludowy niemiecki, t. zw. „K. d. F.” ma kosztować w Niemczech 900 marek. Produkcja jego już jest rozpoczęta. Wóz ten jest przeznaczony dla osób zarabiających poniżej 400 marek miesięcznie. Osoby, których skala zarobkowa jest wyższa nie mają prawa nabywania tego wozu. „K. d. F.” może wóz. Rzeczywiście w Polsce na tych warunkach nie można nabyć nawet go wozu. Każdy zgłaszający chęć do posiadania wozu ludowego, otrzymuje specjalną książeczkę na którą wpłaca po 6 marek tygodniowo — nabywca otrzymuje wóz po wpłaceniu jednej trzeciej ceny wozu. Obecnie podobno już 300.000 Niemców wpłaca na ten bycie nabywany na raty tygodniowo po 5 marek i jedną markę na ubezpieczenia tak iż nabywca płaci tygodniowo 6 marek. Został zaprowadzony w Niemczech specjalny system oszczędnościowy dla nabywców te-

skromnej „Setki”, której cena wynosi około 900 zł.

P. S. M. właściciel taksówki. Ustawa o rejestrowym prawie rzeczowym na pojazdach mechanicznych ukazała się w 1938 r. Zasadniczo rozwiązuje ona zagadnienie ratalnej sprzedaży wozów. Stwarza ona pewnego rodzaju hipotekę na pojazdy mechaniczne i przewiduje skrócony tryb rewindykacji należności na rzecz sprzedawcy. Ustawa obejmuje nie tylko samochody, ale i motocykle, gdyż przewiduje prawo rejestrowe dla pojazdów mechanicznych o pojemności co najmniej 100 ccm. W myśl ustawy, osoba lub firma której służy rejestrowe zastrzeżenie prawa własności, może odebrać pojazd od nabywcy w razie nie uiszczenia dwóch rat.

Praktyczne wykorzystanie tej ustawy będzie możliwe po powołaniu do życia Banku Motoryzacyjnego, o którym wiele się już w prasie pisało.

P. J. S. z Sosnowca — Czy przewidziane są ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w Sosnowcu? O tym władze lokalne zawiadomią mieszkańców Sosnowca. W Stolicy obowiązują w czasie ćwiczeń przepisy dla pojazdów mechanicznych podane przez nas. Czy będą te same dla Sosnowca — prawdopodobnie w ogólnym zarysie tak.



## Uporczywe ZAPARCIE STOŁCA

zaparcie organizmu, pogorszenie samopoczucia, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓRHARCU

DRA LAUERA

stosowane przy zaparciach (obstrukcjach) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione reszki pokarmu, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i strzelcach.

ZIOŁA Z GÓRHARCU  
DRA LAUERA

Składajcie ofiary na  
FUNDUSZ  
OBRONY NARODOWEJ.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Stryj Lottchen przybył w nocy do mieszkania Konrada wraz z policją, która otrzymała rozkaz aresztowania Grywskiego, jako winnego porwania córki hrabiego Hoyosa. Lottchen oświadczyła, że nie zostawi Konrada samego i pójdzie wraz z nim.

Między Lottchen a Konradem stanął wtedy również i jej stryj, pan hrabia Hoyos. Lottchen była bezbronna, szczególnie wobec tego, iż portier przyszedł stryjowi z pomocą.

Z bólem w sercu widziała, jak uprowadzają jej ukochanego Konrada, jak znika on w towarzystwie policjantów.

— Uspokój się, Lottchen — krzyczał Konrad z drugiej strony. — Nieporozumienie będzie wkrótce wyjaśnione...

— Puśćcie mnie! — wołała Lottchen, wyrwijając się z rąk stryja.

Musiła jednak ulec. Stryj zamknął drzwi i zasłonił je sobą. Padła na krzesło i wybuchła płaczem.

— Czego chcecie ode mnie? Co wam złego zrobiłam?

Stryj spokojnie czekał, póki Lottchen uspokoi się. Po tym zbliżył się do niej, pogłaskał jej włosy. Lottchen zerwała się z krzesła i odskoczyła na bok, jak gdyby poczuła ukąszenie żmii.

— Lottchen, pomyśl, co czynisz...

— Pozostawcie mnie samą! — nie spoglądała stryjowi nawet w oczy.

— Nie opuszczę ciebie do chwili, póki nie powrócisz ze mną do Wiednia — odrzekł spokojnym, ale zdecydowanym głosem hrabia.

— Nie mam po co wracać do Wiednia...

— Lottchen, bój się Boga, co ty pleciesz, dobrze, że ojciec twój nie słyszy tych słów...

— Powiem jemu także, że nie mam domu...

— Lottchen, jesteś zaślepiona...

— Nie jestem już dzieckiem...

— Ale pomyśl, czy to wypada tobie?

— Wszystko dokładnie przemyślałam...

— Pragniemy twego szczęścia...

Lottchen zerwała się z miejsca, podskoczyła do hrabiego, i przenikliwie spoglądając mu w oczy, oświadczyła:

— Pragniecie mojej śmierci, a nie szczęścia...

— Lottchen! — odezwał się ze współczuciem hrabia — Jesteś zapewne chora.... Musimy powrócić do domu...

— Nie pojedę, dom mój jest tam, gdzie jest Konrad!...

— Lottchen, jak śmiesz tak mówić?

— To jest moja niezłomna decyzja! Stryj kazał go aresztować, aby nas rozłączyć?

— Lottchen — usiłował hrabia przekonać ją dobrocią i argumentami, aby wróciła sama do domu.

Gdy jednak wszystkie jego słowa nie znalazły w niej posłuchu, oświadczył stanowczym, zdecydowanym głosem:

— Lottchen, wiedz, że nie odejdę stąd póki nie pojedziesz ze mną!

— Jeśli to stryjowi sprawa przyjemność...

— Zmuszę cię, abyś powróciła do domu...

— Nikt mnie do tego nie zmusi — odrzekła Lottchen z dumą.

— Mogę cię zmusić przy pomocy policji — wystrzelił w końcu hrabia.

— W jaki sposób?

— Zabrałaś z domu biżuterię i pieniądze...

— Zabrałam to, co do mnie należy...

— Nie możesz tego udowodnić... Natomiast prawdą jest, żeś wszystko zabrała bez wiedzy swoich rodziców...

— Tak stryj sądzi? — zapytała z ironią Lottchen.

— Nie chciałbym posługiwać się takimi środkami, Lottchen. Radzę ci więc, jak przyjaciel ustąpi; zresztą, nie mogę inaczej postąpić, aniżeli życzy sobie tego twój ojciec...

— A więc ojciec mój chce oskarżyć mnie o kradzież? — zapytała znowu z ironią w głosie Lottchen.

— Chodź, już, Lottchen. Za godzinę odjeżdża najbliższy pociąg...

— Nie odejdę stąd, zaczekam, póki mój ukochany powróci...

— Lottchen, nie bądź tak uparta!

— Nie wrócę do domu...

— Lottchen — prosił i błagał stryj — nie doprowadzaj nieszczęścia na nasz ród!

— Co najwyżej mogę unieszczęśliwić tylko siebie!

— Lottchen, zapominasz, że jesteś hrabianką Hoyos...

— Mogę zrzec się tytułu...

— Lottchen!

— Trwam przy swoim postanowieniu...

— Czy to twoje ostatnie słowo, Lottchen?

— Tak!

— Ostateczne?

— Ostateczne, wyjdę stąd tylko wraz z moim ukochanym...

— Ja również nie odejdę stąd bez ciebie...

Lottchen nic nie odrzekła. Znała upór ojca i stryja. Zresztą, odziedziczyła sama po nich ten sam upór. Rozumiała, co oznaczają tak stanowcze słowa surowego stryja. Gotów jest nie odstępować jej ani na krok...

Lottchen czuła się tymczasem jak w niewoli: siedziała zrozpaczona, z opuszczoną głową. Jedyną jej nadzieją było, że wkrótce nastanie dzień! Nieporozumienie z Grywskim w komisariacie zostanie wyjaśnione. Konrad oswobodzony powróci tu do niej...

— A jeśli nie oswobodzą Konrada, jeśli go nie wypuszczą? — Inna myśl wdrążyła się w umysł Lottchen. — uwierzono niechemu oskarżeniu stryja i uwięziono Konrada...

Ale Lottchen nie padała na duchu. Niech się tylko świt ukaze, uda się do komisariatu policji i sama wszystko wyjaśni...

Hrabia Hoyos, nasrożony i zły, spacerował tymczasem po pokoju tam i sam, niespokojny i wzburzony. Nie sądził, że sprawa pójdzie tak okropnie, że dla tej Lottchen stracił bezsenność noc... Milcząco palił wonne cygaro, i zły był na siebie, że odesłał urzędnika ambasady, któremu przed tym powierzył straż przy parze kochanków...

Ach, gdyby miał tu przy sobie kogoś na którego

mógłby liczyć. Hrabia przekonał się, że sam nie da sobie rady. Musi porozumieć się telefonicznie z ojcem Lottchen, bo się zdecydować się na taki krok: rzucić na Lottchen oskarżenie o kradzież, spowodować w taki sposób jej natychmiastowe aresztowanie?

Nie, musi otrzymać na to zgodę swego brata...

— Trudno — postanowił hrabia Hoyos — zaczeka do świtu. Wtedy zawezwie kogoś z ambasady, aby pilnował Lottchen, a sam porozumie się telefonicznie ze swym bratem we Wiedniu...

Zal mu było jednak Lottchen, zauważył jej przygnębienie, jej ból. Zbliżył się do niej, sądził, że stała się ona poważniejsza, że może żałuje tego, co uczyniła...

— Lottchen! — powiedział czule i chciał ją pogłaskać, po głowie.

— Nigdy stryjowi tego nie zapomnę... — odsunęła się odeń ze łzami w oczach.

— Ależ, Lottchen, pomyśl ile zmartwienia wyrażasz swoim rodzicom! — usiłował ją przekonać.

— Idę za głosem swego serca...

— To prawda, Lottchen — odrzekł przebiegły dyplomata — twoje serce jest jednak jeszcze młode, pełne kapryśków... Nie wiesz jeszcze sama dobrze, czego chcesz...

— Wiem dobrze, czego chcę...

— Ale licz się ze swoim ojcem i matką... Nie lituj się wcale nad nimi?

— Nikt nie lituje się również i nade mną...

— Pragniemy twego dobra, i tylko twego dobra...

— To dobroć pszczoły, która wraz z miodem wsącza jad... Nie potrzebna mi jest taka dobroć...

Hrabia doszedł do wniosku, że słowami nic nie wskóra: aby ustrzec arystokratyczny ród Hoyosów przed hańbą, musi działać szybko i stanowczo.

(Dalszy ciąg jutro)

**Zbóż ofiarę na Pomoc Zimowal!**

## 10 milionów franków dziennie kosztują Francję uchodźcy hiszpańscy

Z chwilą, gdy pocisk armii gen. Franco zaczęły padać w okolicach Barcelony, rozpoczął się paniczny sztum uciekinierów do granicy francuskiej. Ze względów czysto humanitarnych rząd francuski zgodził się na to, aby kobiety, dzieci i ranni mogli bez przeszkód wejść na terytorium francuskie.

Wobec jednak olbrzymiego napływu uchodźców jakakolwiek kontrola była niemożliwa i w rezultacie cała fala ludzka, uciekająca przed zwycięską armią gen. Franco, przelała się przez Pireneje i znalazła na ziemi francuskiej.

**BLISKO MILION UCIEKINIERÓW.**

A było tego nie mało. Jak oblicza 450.000 uchodźców, w tej liczbie 220.000 członków czwartej milicji znalazło we Francji „gościń”. Urządzono dla nich pośpiesznie szereg obozów koncentracyjnych przeważnie w departamencie Pirenejsko-Orientales, gdzie w ten sposób „gości” okazało się więcej, niż gospodarzy.

Prowizorycznie urządzone obozy i względnie szczupła garstka żandarmów i milicji nie są w stanie wszystkiego dopilnować. Dzięki temu szereg awanturnych i usposobionych żołnierzy hiszpańskich wymyka się z obozów i rozłazi po całej Francji, szerząc niepokój i trwogę.

**GROZBA EPIDEMII**

Same obozy, położone czę-

sto pod gołym niebem, pełne najbiedniejszej ludności, nie mającej pojęcia o higienie oraz rannych i chorych, pomimo energicznej i ofiarnej pracy francuskiego czerwonego krzyża, zagrażają miejscowej ludności epidemią.

**OLBRZYME KOSZTY UTRZYMANIA.**

Wreszcie do tego wszystkiego dochodzi koszt utrzymania tych setek tysięcy uciekinierów. Obliczając po 15 franków dziennie na człowieka zdrowego, a po 60 franków na chorego lub rannego, ogólny koszt utrzymania wynosi od 8 do 10 milionów franków dziennie, czyli 250 — 300 milionów miesięcznie. Już od chwili obecnej skarb francuski wydał na ten cel 274.680.000 franków.

**NA BARKACH FRANCJI.**

Kroki poczynione przez rząd francuski w kierunku osiągnięcia pomocy od innych państw na razie nie dały wielkich rezultatów. Rząd generała Franco oświadczył gotowość repatriacji, ale tylko 250 osób dziennie. W tym tempie na powrót do Hisz-

panii wszystkich uchodźców trzeba byłoby czekać trzy lata.

Rząd sowiecki zgłosił prawie całkowite desinteresowanie; rząd angielski i amerykański teoretycznie zgodziły się na pewien udział w kosztach, nie wymieniając jednak żadnej cyfry. Wszystko więc na razie spoczywa na barkach Francji.

**OTWARCIE GRANICY.**

Dopiero w ostatnich dniach nadeszła wiadomość, że generał Franco otwiera granicę. Codziennie około 7.000 uciekinierów może powracać do Hiszpanii. Jednak nie wszyscy.

Rząd narodowy obiecuje, że nie będzie pociągał nikogo do odpowiedzialności ani za jego choćby najskrajniejsze poglądy, ani też nikomu nie zrobi zarzutu z tego, że walczył przeciw armii powstańczej. Nie dotyczy to jednak tych, którzy mają na sumieniu jakiegokolwiek przestępstwa.

Określenie zatem dość elastyczne i niewatpliwie jeszcze sporo czasu upłynie, zanim Francja pozbedzie się nowych uciążliwych gości.



**CHOROBY PŁUC**

który ułatwia wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają aptek,

**Gruźlica płuc** jest nienablganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „**Balsam Trikolan**” KIEGO,

# Braki naszego szkolnictwa

Kiedy władze rosyjskie wzięły w swoje troskliwe ręce w Królestwie Polskim w połowie zeszłego wieku nawę oświecenia publicznego i wprowadziły reformę szkolną z rosyjskim językiem wykładowym, mawiano w Warszawie że zaszła między innymi ta zmiana, iż za polskiego szkolnictwa byli nauczyciele, a za rosyjskiego przyszli uczyiele, czyli że tamci nauczali, a ci tylko uczyli.

Gdy bliżej wejrzeć w sposób prowadzenia wykładów w naszych liceach, przychodzi na myśl ów system rosyjski, który pracę nauczyciela ograniczał do „zadawania” lekcji i następnie do stawiania uczniom stopni z lekcji „wydanej”, a już sam uczeń, czy uczennica musieli lekcję z książki „wykuć”, nie rozumiejąc nieraz tego, co płynnie recytowali.

Przytoczę tu kilka przykładów metod, według których prowadzą się wykłady w jednym z liceów żeńskich.

Nauka np. języka francuskiego polega na „wydawaniu” lekcji, zadawanej z książki i lepiej lub gorzej, a często zupełnie źle wyuczonych przez uczennice. Wykładów właściwie niema, bo pani nauczycielka zamiast polecić odczytanie na głos w klasie lekcji zadawanej i objaśnić wyrażenia czy słowa dla uczennice nowe lub niezrozumiałe, bacznie przytym pilnując prawidłowej wymowy, ogranicza się tylko do polecenia w rodzaju: — „na jutro każda przeczyta taki to ustęp (4 — 5 kart z wypisów francuskich) o Trystonie i Izoldzie i przygotuje się do opowiadania „swoimi słowami”. Albo innym razem: — na następną lekcję (tj) na drugi a najdalej na trzeci dzień) każda z was opiszcie jeden z kościółów w mieście”.

Pomijamy już pytania, czy to z punktu wychowawczego właściwy jest dla młodych dziewcząt temat o miłosnych perypetiach Izoldy, która całej przebiegłości i sprytu używa tylko w tym celu, żeby oszukać swego, bądź co bądź prawitego i kochającego ją męża i zdradzając go z kochankiem — ale uczennice nie wiedzą kim byli Trystan i Izolda, nie znają tej poetyckiej legendy średniowiecza i widzą tylko oderwany epizod z życia dwojga kochanków.

Opisanie kościoła po polsku jużby wprawilo uczennice w kłopot nielada, a cóż dopiero opisanie po francusku, skoro żadne z nich nie wie nawet, jak się nazywa w języku francuskim główne akcesorium kościoła — wielki ołtarz.

Czyż przed włożeniem takiego zadania na uczennice pani nauczycielka nie powinna była dać do odczytania w klasie na głos w swej obecności — jednego z francuskich opisów arcydzieł architektury kościelnej: — Notre Dame de paris, albo katedry w Reims, a przy czytaniu objaśnić i kazać zanotować terminologię architektury oraz urządzeń i ozdób wnętrza kościoła?

1) Nauczyciel po rosyjsku — uczyli.

Następnie dopiero można polecić uczniom opisanie jednego z kościołów miejscowych, ale dać im na to więcej czasu, niż z jednego dnia na drugi.

Albo wykład historii, poleca się napisać ex abiupto z dnia na dzień historję Wojen Krzyżowych i ich znaczenie dla Europy. Bagatel!

Rzecz tę opisała świetnie pani Kossak-Szczucka, ale ona ma już za sobą wyższe studie, przewertowała wiele dzieł z historii średniowiecza, a przytym posiada wybitny talent pisarski. Ale co mogą napisać uczennice. Trochę frazesów z podręcznika, trochę chronologii i nazw zaciągniętych z encyklopedii — bez wniknięcia w tę dzieje i bez ich zrozumienia.

Czy to jest nauka historii? Zdaje się, że pani nauczycielka powinna naprzód sama opowiedzieć historję Wojen Krzyżowych, ich przebieg i następstwa i dać tym faktem odpowiednie naświetlenie, potem przejść z uczennicami ten okres historii podług podręczników, żeby zapamiętały nazwy daty i ogarnęły umysłem całość epoki i wtedy dopiero dać wypracowanie na ten temat.

Tu znów przychodzi na pamięć szkoła rosyjska.

Był w Warszawie niegdyś dyrektor gimnazjum, moskal, który wykladał historję podług obowiązującego podręcznika o sławionego łłowajskiego.

Ów dyrektor uczytel zadawał uczniom kilka kartek z podręcznika do „wykucia” na pamięć. — Nie lubił i wprost nie dopuszczał żadnych pytań dotyczących historii, po za tym co było w podręczniku łłowajskiego.

O tego rodzaju nauczycielach powiedział nauczyciel łaciny, Polak następujący aforyzm: ex libro doctus, ex capite stultus.

Nie lepiej jest na wykładach i innych przedmiotów.

Na srebrnym ekranie.

## Jubileuszowy film „w Romie”

Największy film, jaki kiedykolwiek wyprodukowano — to wcale nie przesada, lecz ścisłe i prawdziwe określenie jubileuszowego filmu Metro Goldwyn Mayer, „Maria Antonina”. Czołową rolę odtwarza Norma Shearer. Z innych aktorów warto wymienić Tyrone Powera, Johna Barrymore, Gladys George. Anitę Louise, Roberta Morleya. Realizował znakomity Van Dyke. Film nakręcany przez trzy lata, by w wyniku stworzyć prawdziwe arcydzieło.

Niesłychany przepych wystawy, fascynująca treść oparta na powieści Stefana Zweiga „Maria Antonina”, drobniagowa wprost ścisłość historyczna, świetna gra i realizacja — to przyczynki dla podniesienia filmu „Maria Antonina” do poziomu, jakiego jeszcze w sztuce filmowej nie było.

Film ten ujrzymy wkrótce w kinie „Roma”.

Smiech bierze, gdy kilkunastoletnia panienka opracowuje tezy z zakresu zagadnień społecznych, nad którymi łamią głowę i o które się spierają socjologowie i ekonomiści.

O jednej wszakże dziedzinie społecznej w szkołach jakoś głucho, a jest nią kultura.

Wyraz ten rozbrzmiewa wszędzie w rozmaitych odmianach i połączeniach: pełno go w mowach, odezwach, programach artykułach dziennikarskich, hasłach wyborczych, pogadankach i przemówieniach radiowych, nawet w sprawozdaniach banków kultura, kulturalny, kulturalno oświatowy, społeczno-kulturalny, kultur wsi itd. ale rozgłos o kulturze nie idzie jakoś w parze z jej przejawem.

*Pracownia taniości = jakości + trwałości*  
**NOŻYKI „ECLIPSE”**

Czy w szkołach objaśniają uczniom i uczennicom, co to jest kultura, na czym ona polega i jak się ją zdobywa? Albo — jakie są główne zasady dobrego wychowania bez którego niema kultury?

Chyba nie bo dało by się to zauważyć u młodzieży szkolnej.

Dodać trzeba, że przy takim systemie cały ciężar nauki przerzucza się ze szkoły na pomoc domową i na korepetytorów i nauczycielki prywatne, a panie nauczycielki szkolne są tylko surowymi egzaminatorkami. Ale taki stan rzeczy spada nowym ciężarem na barki rodziców dla których opłata szkolna ze wszystkimi dodatkowymi wydatkami, jak podręczniki przepisowe ubranie, oznaki, mundurki, pielęgnarskie fartuszki i rozmaite składki stanowią ciężar, któremu niejedni rodzice przy wielkich wyśilkach zaledwie podolać są w stanie.

## Cwiczenia opl.

W związku z zbliżającymi się ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej Komenda opl. miasta Piotrkowa od dnia 21 bm codziennie od godz. 19 — 19.30 będzie nadawała na fali 42 metrów krótkie komunikaty dla mieszkańców m. Piotrkowa. Z chwilą zarządzenia ćwiczeń bnego pogotowia opl. stacja radiowa będzie czynna przez całą dobę.

W czasie ćwiczeń będą podawane wszystkie zapowiedzi alarmów, alarmy i odwołania alarmów oraz komunikaty o przebiegu akcji opl.

**Nie szcędź ofiar na ścigacz!**

Na fali radiowej

## „Z życia portów”

Wydawać się mogło, że wszystkie porty są do siebie bliźniaczo podobne, że wszędzie widać ten sam las dźwigów portowych, że wszędzie przelewa się ten sam różnorodny tłum międzynarodowej rodziny morskiej i tak samo szuka marynarz wytchnienia w romantycznych nadbrzeżnych tawernach. A jednak każdy port ma swój odrębny wyraz, swój samodzielny charakter, swe samoistne cele i przeznaczenia. W barwnych słowach opowie nam o życiu portów p. Eugeniusz Moszczyński w specjalnym cyklu radiowym. P. Moszczyński w swoich licznych podróżach miał możliwość zwiedzać różne porty, nie tylko Europy, ale i innych części świata, to też cykl jego odczytów „z życia portów” będzie łączył materiał obiektywnie informacyjny z fragmentami osobistych wspomnień.

Jako pierwszy port omówiona zostanie przez p. Moszczyńskiego Gdynia, przykład portu sztucznego, w przeciwieństwie do portów naturalnych. Jako drugi omówiony zostanie jeden z portów Islandii — typowy port rybaki, a jako trzeci Suez.

Pierwsza pogadanka cyklu „Z życia portów” wygłoszona zostanie dn. 20 marca o g. 17.10

Więcej kwiatów w ogródku

Jakże smutno i biednie wygląda chałupa wiejska, nie posiadająca żadnego ogródka kwiatowego przed oknami. A jak wesoło i pięknie jest, gdy przez otwarte okno zaglądamy do wnętrza barwne i pachnące kwiaty. Kwiaty w ogródku dają wiele przyjemności i pożytku. Naogół jednak trzeba przyznać, że ogrody nasze są bardzo ubogie. Odmiany i rodzaje kwiatów ograniczają się najczęściej do astrów i nieśmiertelnej ruty.

Pogadanka radiowa, którą w poniedziałek dnia 20 marca o godz. 18.15 wygłosi Zofia Chelmicka, napewno przypadnie do gustu naszym gospodyniom troszczącym się o wygląd ogródków kwiatowych. Pogadanka ta zatytułowana „Więcej kwiatów przy naszych domach”, omawiać będzie najważniejsze odmiany kwiatów trwałych i jednorocznych, oraz o pracach, które powinny być wykonane wczesną wiosną w ogródkach kwiatowych.

## Niemiecka Klawesynistka przed Mikrofonem

W ostatnich kilkunastu latach dał się zauważyć ogólny zwrot ku starej muzyce, zwłaszcza ku utworom z początków XVIII stulecia. Kompozytorowie używają chętnie dawnych form muzycznych, utwory starych mistrzów coraz częściej figurują w programach koncertowych, a nawet przypominano sobie dawne instrumenty przez długi czas nie używane. Klawesyn, prototyp naszego fortepianu instrument epoki Bacha wrócił na sale koncertowe. Jego krótki, urywany, dyskretny dźwięk, możliwość zmiany barwy dźwięku, dzięki specjalnym rejestrom — nadaje się znakomicie do odtwarzania dawnych utworów, które zresztą komponowane były z myślą o tym właśnie instrumencie. W renesansie tym czołową rolę odegrała najslawniejsza klawesynistka Wanda Ladnowska.

**Walcza**  
**Z OBSTRUKCJĄ**

przeznaczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Działają łagodnie. Stosuje się przy nadmiernej otyłości. Próbné pud. a 5 szt. w cenie 0.15

**ALDOZA**

Znak ochronny „GORAL”

W poniedziałek, dn. 20 marca o godz. 21 grać będzie przed polskim mikrofonem klawesynistka niemiecka Stella Michalke. Na program tego interesującego recitulu składa się koncert włoski Bacha, polskie tańce, zapisane w starej tabulaturze z XVIII, Wariacje Handla i „Pascaille” Couperina.

## Teatr „8.15” w Piotrkowie

W poniedziałek dnia 27 marca odbędzie się gościnny występ znakomitego zespołu artystów teatru „8.15” z Warszawy. Ostatnia nowości operetka P. Abrahama „Roxy i Jej drużyna” w 3 aktach (8 obrazów) w roli tytułowej po raz pierwszy gra śpiewa-łafczyca niezrównana i genialna Loda Halama. W rolach dalszych wystąpią: Z. Mirska, K. Ciborski, Z. Ordynska, J. Orlicz, W. Orzechowska, J. Słowiński, M. Wawrzekowicz, F. Szczepański, St. Zięciakiewicz, Majkowska, Łańska, Olszewska, Łukawska, Matuszewski, Jodłowski, Sawicki, S. Buchta. Drużyna sportowa. Znakomity zespół orkiestrowy „Roxy-Jazz”. Mecz footballowy na scenie, 12 toalet p. Lody Halamy z formy „Lucyna”. — Tańce układu E. Rada. Początek o godz. 8.15. Bilety w Pijalni mleka.

**Norma SHEARER**  
**THE POWER**  
*Maria Antonina*

Wkrótce w kinie „ROMA”

Unieważnia się skradzioną książkę żeczke zakupu wyrobów tytoniowych wydaną przez Polski Monopol Tytoniowy Zakład Sprzedaży w Łodzi za nr. rej. 133/58 na nazwisko Mariana Doniec w Piotrkowie Tryb. ul. Starowarszawska 27. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

Kino-Teatr  
**„AS”**  
w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś reprezentacyjne arcydzieło filmowe 1939 roku.  
Wielka epopea miłosna pt.  
**Walka o szczęście**  
W roli gł. poraz pierwszy razem Errol Flynn i Bette Davis. Realizacja Anatola Litvaka twórcy filmu „Mayerling”  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
Popoł o godz. 3

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie Al. Maja 11.

Triumf kinematografii europejskiej w-g trapującej powieści Giny Kaus „Siostry Kleh”  
Reżyserii twórcy filmu „Więzenie bez krat” Leonida MOGNY  
**KONFLIKT**  
Obsada: Corinne Luchaire, Annie Ducaux i Duchesue trójka bohaterów „Więzenie bez krat”.  
Popoł. o godz. 3  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
BRAWURA.

miejszczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65